

Tadeusz Brajerski

O MAZURZENIU PO RAZ WTÓRY

Mój pierwszy artykuł poświęcony problemowi mazurzenia zatytułowałem bardzo ostrożnie: *Jak mogło powstać polskie mazurzenie*¹, bo wyłożoną w nim koncepcję uważałem tylko za hipotezę, którą trzeba będzie odrzucić, jeśli okaże się lepsza. Chodziło mi głównie o zwrócenie uwagi językoznawców na fakty wtedy w sprawie mazurzenia nie uwzględniane. Nie uważając proponowanego tam rozwiązania za ostateczne i nie widząc takiego rozwiązania w pracach innych badaczy², starałem się znaleźć nowe fakty, które by nam to rozwiązanie wreszcie umożliwiły. Zdaje się, że takie fakty znalazłem. Chcę je tutaj przedstawić.

1. Punktem wyjścia moich rozważań jest założenie, że mazurzenie nie mogło powstać przed przegłosem i przed pojawieniem się szeregu *ś ź ó ź*. Założenie to jest całkowicie usprawiedliwione. Gdyby fonemy *ś ź* uległy wtedy zmazurzeniu, tzn. identyfikacji z fonemami *s z*, przyjęłyby postać albo 1) *s' z'* przed samogłoskami przednimi i *s z* w innych wypadkach, albo, przy zachowaniu miękkości, 2) *s' z'* we wszystkich pozycjach; innej możliwości nie było. Stare **šestь, *žena, *šija, *žito* i **měšat'i* przeszłyby w *s'est'ь z'ena, s'ija, z'ito* i *měsati* lub *měs'ati*. Po przegłosie i po pojawieniu się szeregu *Ś* mielibyśmy w gwarach mazurzących *šeść, żona, šija, žito* i *masać* lub *meśać*. Chronologia względna ustalona przez M. Małeckiego i S. Szobera jest nie do podważenia³.

¹ Biuletyn PTJ XIII, 1954, s. 1—7.

² Dokładne i krytyczne streszczenie długoletniej dyskusji nad problemem mazurzenia dał Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*. Część I. *Doba staropolska*, Warszawa 1961, s. 35—44.

³ M. Małecki, *Kilka uwag o chronologii i genezie mazurzenia*. *Prace Filologiczne* XV/2, 1931, s. 221—231; S. Szober, *Pochodzenie i rozwój polskiego języka literackiego*. Warszawa 1931, s. 23; zob. też T. Brajerski, *W sprawie względnego chronologizowania procesów fonetycznych*. Biuletyn PTJ XVIII, 1959, s. 209—222.

2. W okresie poprzedzającym przegłos mieliśmy w systemie fonologicznym następujące szeregi przednio- i średniojęzykowych spirantów i afrykat:

1. ś ź ć ż
2. — — c' ʒ'
3. s z — —

Dwa pierwsze szeregi łączyło to, że były miękkie we wszystkich pozycjach, tzn. zarówno przed samogłoskami przednimi, jak i przed samogłoskami tylnymi: *śija*, *noc'ɔ* itp. jak *śumɔ*, *rad'ɔc'a* itp.; nie miały wariantów w postaci twardych ś ź ć ż i c ʒ. Trzeci szereg realizował się inaczej: przed samogłoskami tylnymi i przed spółgłoskami twardymi w postaci twardych zębowych s z, np. *samɔ*, *zamɔkɔ*, a przed samogłoskami przednimi w postaci zmięczonych zębowych s' z', np. *s'edlo*, *nalez'enɔ*.

Na obszarze pomorskim miękkie warianty fonemów s z musiały mieć taki sam stopień zmięczenia jak fonemy c' ʒ' (z 2. szeregu) i w okresie przegłosu, tzn. wtedy, gdy w postaci zmięczonej zaczęły występować nie tylko przed samogłoskami przednimi lecz także i przed o a (*s'edlo* ⇒ *s'odlo*, *nalez'enɔ* ⇒ *nalez'onɔ*), stały się samodzielnymi fonemami i uzupełniły drugi szereg fonemów. Za nimi poszły zmięczone i nie wiadomo kiedy przekształcone w afrykаты warianty fonemów t d w pozycjach przed samogłoskami przednimi: *tiχɔ* ⇒ *c'iχɔ*, *d'édɔ* ⇒ *ʒ'adɔ* itp. W rezultacie tych zmian w pewnym okresie musiały na tym obszarze istnieć następujące szeregi: 1) ś ź ć ż, 2) s' z' c' ʒ' i 3) s z. Ostatni szereg był niepełny, bo brak w nim było afrykat. Najprawdopodobniej fonemy tego szeregu przeszły na pewien czas do miękkiego szeregu drugiego (*čas'ɔ*, *kos'a*, *obraz'ɔ*, *koz'a* itp.), jak można wnosić z faktu przejścia rzeczowników o temacie na s z do deklinacji miękkich⁴. W ten sposób powstałe szeregi 1) ś ź ć ż i 2) s' z' c' ʒ' uległy później stwardnieniu; chodziło o pogłębienie opozycji między poszczególnymi fonemami obu szeregów, bo różnica między nimi była bardzo niewielka. Dla obszaru pomorskiego można więc przyjąć następujący rozwój przednio- i średniojęzykowych spirantów i afrykat:

| I | II | III | IV |
|---------------------|-------------------|-------------------|------------------|
| 1. ś ź ć ż | ś ź ć ż | ś ź ć ż | ś ź ć ż |
| 2. — — c' ʒ' | s' z' c' ʒ' | s' z' c' ʒ' | — — — — |
| 3. s z — — | s z — — | — — — — | s z c ʒ |
| 4. (s' z' t' d') | — — — — | — — — — | — — — — |

Na obszarze polskim miękkie warianty fonemów s z nie rozwinęły się paralelnie do c' ʒ', lecz przeszły ostatecznie w średniojęzykowe ś ź: *s'edlo* ⇒ *śodlo*, *nalez'enɔ* ⇒ *należon* itp. Musiało się to stać w okresie prze-

⁴ F. Lorentz, *Gramatyka pomorska*, tom III. Wrocław 1962, s. 879 i 892.

głosu lub nawet tuż przed nim, bo później było to już niemożliwe: po przegłosie warianty *s' z'*, stawszy się fonemami, musiałyby pójść za fonemami *c' ʒ'*, co pociągnęłoby za sobą taki sam ich rozwój jak w dialektach pomorskich. Miękkosć tych wariantów *s' z'* musiała być na tym obszarze silniejsza niż miękkosć fonemów *c' ʒ'*. Poszły one nie za fonemami *c' ʒ'*, lecz za bardzo miękkimi wariantami fonemów *t d* z pozycji przed samogłoskami przednimi (*těsto, dědž* itp.). Te warianty fonemów *t d* musiały mieć w tym czasie, i długo jeszcze potem, artykulację średniojęzykową tak miękką, że można ją było mylić z bardzo miękkimi artykulacjami *k ğ* (*slychake* 'słychacie' w Kgn, *Sgimir* 'Zdzimir' r. 1178, *Bugiwoy* 'Budziwoj' r. 1198⁵ itp.); mogły też mieć już asybilację w postaci średniojęzykowych *ś ź*, tak lekką, że długo nie zauważali jej pisarze naszych najstarszych dokumentów (*Vrotis* 'Wrocisz', *Radenta* 'Radzięta' itp. w Bulli 1136, *videh* 'widziech', *deuicha* 'dziewica' itp. w Kśw, obok *Bartozęge* r. 1153, *Cocan* 'Chocian', *Braces* 'Braciesz' itp. r. 1204⁶ itd.). Można więc chyba założyć (uważając *t' d'* za prawie identyczne z *c' ʒ'*), że tuż po przegłosie istniały szeregi: 1) *ś ź c' ʒ'*, 2) *c' ʒ'*, 3) *s z* i 4) *ś ź c' ʒ'*. Szeregi 2. i 3. nie były pełne: w 2. brak było zmiekczonej spirantów, w 3. twardych afrykat. Te dwa szeregi musiały się zbiec w jeden, bo system fonologiczny dążył do redukcji szeregów i do tego, by szeregi były pełne. Były tu dwie możliwości: *c' ʒ'* mogły się zdyspalatalizować i razem z fonemami *s z* utworzyć twardy szereg *s z c' ʒ'*, albo *s z* mogły ulec palatalizacji i wraz z fonemami *c' ʒ'* utworzyć zmiekczonej szereg *s' z' c' ʒ'*. Formacje wielkopolskie typu *kvasevy, časevy, rasevy*⁷ itp., częste na terenach mazurzących formy nom. plur. typu *bokse, nose* 'nosa u sań', *glaze, bŕože*⁸ itp. oraz formacje typu *s'in naz'ivać* i *v noc'i męž'i* notowane w Biblii Zofii⁹, w krakowskich drukach XVI w.¹⁰ i w dzisiejszych gwarach podhalańskich świadczą o tym, że polski system wybrał drugą możliwość: szereg *c' ʒ'* zbiegł się z szeregiem *s z* w miękkim szeregi *s' z' c' ʒ'*. System się przez to uprościł, ale nadal nie był zbyt wygodny, bo wszystkie trzy szeregi były miękkie, więc „niedostatecznie różne“, zbyt słabo „zopozycjonowane“. By te szeregi

⁵ J. Łoś, *Gramatyka polska*. Część I. *Głosownia historyczna*. Lwów—Warszawa—Kraków 1922, s. 158.

⁶ Ibidem.

⁷ A. Tomaszewski, *Gwara Lopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce*. Kraków 1930, s. 14, 59, 114, 162; tenże, *Mowa ludu wielkopolskiego*. Poznań 1934, s. 12.

⁸ Zmiany te omawia dokładnie L. Moszyński, *Wyrównania deklinacyjne w związku z mazurzeniem polskim, ruskim, połabskim*. Wrocław 1960.

⁹ T. Brajerski, *Ze studiów nad polszczyzną XV w.* *Slavia Occidentalis* XIX, 1948, s. 309—341; tenże, *Rozróżnianie samogłosek y, i w kilku polskich zabytkach językowych XV w.* *Studia z filologii polskiej i słowiańskiej* II, 1957, s. 58—91.

¹⁰ T. Brajerski, *Przyczynek do historii „archaizmu podhalańskiego“*. *Roczniki Humanistyczne* I, Lublin 1949, s. 223—245; tenże, *Jeszcze raz w sprawie „archaizmu podhalańskiego“*. *Slavia Occidentalis* XXVII, 1968, s. 35—41.

szczelinowych i zwartoszczelinowych rozpodobnić, trzeba było albo 1) zdyspalatalizować przynajmniej dwa szeregi, albo 2) zredukować liczbę szeregów. Pierwsze wyjście wybrał dialekt wielkopolski: zostawił trzy szeregi, ale zdyspalatalizował szeregi \tilde{S} i S' . Na pozostałym terenie Polski zredukowano liczbę szeregów w ten sposób, że fonemy szeregu \tilde{S} zamieniono najpierw w miękkie $s' z' c' \tilde{z}'$ (o czym świadczą podhalańskie $s'ija$, $z'ito$, $c'isty$, gen. plur. $droz'z'i$), a później w twarde $s z c \tilde{z}$ ($syja$, $zyto$, $cysty$, $drozzy$ w innych gwarach); ta ostatnia zmiana musiała się dokonać, bo system musiał pogłębić opozycję między szeregami S' i \tilde{S} . W ten sposób doszło do mazurzenia, które, z grubsza rzecz biorąc, ogarnęło całą Polskę prócz Wielkopolski.

Rozwój przednio- i średniojęzykowych spirantów i afrykat był więc w Wielkopolsce następujący:

| | I | II | III | IV |
|----|--|--|--|--|
| 1. | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' |
| 2. | — — c' \tilde{z}' | — — c' \tilde{z}' | s' z' c' \tilde{z}' | — — — — |
| 3. | s z — — | s z — — | — — — — | s z c \tilde{z} |
| 4. | $(s' z' t' d')$ | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' |

A na reszcie polskiego terytorium:

| | I | II | III | IV | V |
|----|--|--|--|--|--|
| 1. | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | — — — — | — — — — |
| 2. | — — c' \tilde{z}' | — — c' \tilde{z}' | s' z' c' \tilde{z}' | s' z' c' \tilde{z}' | — — — — |
| 3. | s z — — | s z — — | — — — — | — — — — | s z c \tilde{z} |
| 4. | $(s' z' t' d')$ | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' | \acute{s} \acute{z} \acute{c} \acute{z}' |

3. Podstawą wyjściową mazurzenia było stadium III pokazane w powyższych schematach. Dlaczego doszło do zastąpienia szeregu \tilde{S} przez szereg S' , a nie przez szereg \tilde{S} ? Dlaczego usunięte zostały artykulacje dziąsłowe a nie inne?

Żadna z dotychczasowych hipotez nie odpowiedziała na te pytania zadowalająco. Przy założeniu, że mazurzenie jest późne, założeniu zupełnie usprawiedliwionym, nie można myśleć o wpływie obcym: fińskim, pruskim, fińsko-pruskim czy celtyckim. Nie przekonuje wyjaśnienie H. Konecznej i S. Rosponda, że przejście $\tilde{S} \Rightarrow S$ jest dalszym ciągiem rozpoczętego w okresie prasłowiańskim procesu palatalizacji spółgłosek tylnojęzykowych, bo paralele romańskie, na które się ci autorzy powołują, wcale nie dowodzą, że w języku polskim musiało być tak samo jak w językach romańskich. Nie przekonuje też „fonologiczne“ tłumaczenie J. Kuryłowicza¹¹. Nie daje także odpowiedzi na postawione wyżej pytania i moja

¹¹ J. Kuryłowicz, *Uwagi o mazurzeniu*. Biuletyn PTJ XIII, 1954, s. 19; tłumaczenie to nie przekonuje z powodów wykazanych przez Z. Klemensiewicza, op. cit., s. 187—188 (przypis 50).

„psychologiczno-fonologiczna“ koncepcja zakładająca działanie „prawa identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych“¹² i dążności systemu fonologicznego do uproszczenia; wszystkie trzy szeregi wchodzących tu w grę fonemów były przecież „niedostatecznie różne“, a dojść do uproszczenia mogło nie tylko poprzez identyfikację szeregów *š* i *š'*. Spróbujmy więc „wyjaśnień artykulacyjnych“, mimo że są one „przestarzałe jako tłumaczenie językoznawcze“¹³.

System językowy to „magazyn“ czy „inwentarz“ znaków językowych i ich powiązań z „sygnatami“ oraz reguły użycia tych znaków w procesie tworzenia wypowiedzi złożonej, „drugoklasowej“. Nie interesuje nas tutaj ontologia znaku językowego i całego systemu. To pewne, że znak językowy w systemie nie jest konkretem, lecz jakimś idealnym (tzn. bytującym tak jak myśl ludzka) wzorcem znaku. Ten wzorzec staramy się zrealizować w mówieniu. Właściwy znak językowy, konkretny, jest wytworem czynności mówienia. Wyprodukowanie takiego znaku nie zawsze i nie dla każdego bywa łatwe, nie zawsze więc ten znak odpowiada swemu „wzorcowi“. Narzucają się tu analogie: konkretna rzeźba nie zawsze jest taka, jak ją sobie zamyślił artysta, wybudowany dom nie zawsze odpowiada zamysłowi projektanta, itp. Na drodze do realizacji zamysłu stają różne przeszkody: niedyspozycja wytwórcy, nieodpowiedni materiał, niewygodne narzędzie itd., itd. I artysta zamyślający rzeźbę i inżynier projektujący budowlę muszą się liczyć z tymi trudnościami. Projektują wytwór tak, by był wykonalny. Tak samo jest z językiem: musi on uwzględnić trudności, jakie się pojawiają przy produkcji znaku językowego, musi się liczyć z trudnościami artykulacyjnymi.

Polski system językowy, zdążając do usunięcia jednego z trzech szeregów spirantów i afrykat, musiał usunąć szereg dźwiękowy najprawdopodobniej dlatego, że właśnie on był artykulacyjnie najtrudniejszy. Sprawa mazurzenia będzie rozwiązana, jeśli znajdziemy potwierdzenie tego przypuszczenia. Gdzie go szukać?

O stopień trudności wykonania czegoś pytamy nie mistrza, dla którego wszystko jest łatwe, lecz ucznia, dla którego jedne czynności są łatwe, inne trudne. Uczący się języka polskiego cudzoziemiec nie odpowie nam na pytanie, czy artykulacje *š* *š'* *ž* *ž'* są trudne, bo najczęściej ma je w swoim rodzimym systemie. Najlepiej zwrócić się z tym do polskiego dziecka. Zaczyna ono od zera, możemy więc łatwo zaobserwować, co jest dla niego łatwe, a co trudne. Przyjrzyjmy się więc rozwojowi zdolności artykula-

¹² M. Rudnicki, *Język jako zjawisko pamięciowe (Prawo identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych)*. Symbolae grammaticae in hon. I. Rozwadowski, t. I, Kraków 1927, s. 53—69.

¹³ J. Kuryłowicz, op. cit., s. 10.

cyjnych dziecka¹⁴. Przede wszystkim rozwojowi artykulacji spółgłoskowych.

Normalnie rozwijające się dziecko zaczyna mówić, tzn. używać swoich konstrukcji słownych skojarzonych już z „sygnatami“, na przełomie 1. i 2. roku życia. Najłatwiej przechodzą mu wtedy zwarcia dwuwargowe, tzn. artykulacje *p b m*, najczęściej lekko zmiękczone: *papa, baba, mama* obok *p'ap'a, b'ab'a, m'am'a* itp. W tym samym czasie pojawiają się zwarcia przodu języka z górnymi zębami lub międzyzębowe, tzn. artykulacje *t d n*, zawsze mniej lub bardziej spalatalizowane: *tata, d'a* 'daj', *d'ad'a, n'e* 'nie' itp. Tuż przed połową 2 roku zjawiają się zwarcia i szczeliny (najpierw szerokie, później normalne) tylnojęzykowe *k' g' χ'*, także spalatalizowane, np. *k'ok'o* 'kura', *g'a* 'ogień', 'palić' itp. *χ'i* 'gorące' itp.; artykulacje te nie dla wszystkich dzieci są łatwe, bo często spotyka się dzieci, nawet kilkuletnie, zastępujące głoski *k' g'* głoskami *t' d'*, np. *t'od'ut* || *todut* 'kogut'. Ma już dziecko wtedy *ń, j, l* i *y*: *ńe, d'aji* 'daj', *yaya* || *jaja* || *lala* 'lalka', *yok'o* itp.; niektóre dzieci z trudem dochodzą do artykulacji *l*. W połowie 2. roku normalne dziecko zdobywa spiranty i afrykaty przedniojęzykowo-zębowe *s' z' c' ż'*, zawsze spalatalizowane, występujące w funkcji wszystkich trzech szeregów używanych przez osoby dorosłe: *n'es'e* 'niosę, niesiesz itd.', *s'am, z'upk'a, z'emb'i* || *ż'emb'i* 'zęby', *c'o t'o?* 'co to?', *ż'iz'i* 'dzidzi, dziecko', *s'uka* 'szukam, szukaj itd.', *z'uc'i* || *ż'uc'i* 'rzucę, rzuci, rzuc' itp.', *c'eś* 'cześć!' itp. Pod koniec 2. roku osiąga dziecko szczeliny wargowo-zębowe: *vod'a, vufk'a d'aj* 'daj ołówek' itp. (przedtem *wod'a* itp. z szerokim dwuwargowym *w* lub *yod'a* || *bod'a*). Dziecko zaczyna też wtedy odróżniać *p b m v f'* od odpowiednich twardych, spółgłoski te są jednak asynchroniczne: *pjas'ek, bjayi* 'biały', *mjod'ek* 'miodek', *vjon'ż'aj* 'wiąż, zawiąż' itp.; synchronizacja artykulacji wargowo-zębowych i średniojęzykowych nie jest najłatwiejsza, bo często spotkać można asynchroniczną wymowę u dzieci starszych, a nawet u dorosłych. Także pod koniec 2. roku normalne dziecko odróżnia *k' g'* od *k g*: *kijek, n'oga* || *n'oği, gluği* 'drugi', często *kjedy* (asynchronicznie). Na początku 3. roku życia fonetyka dziecka jest już wystarczająca do porozumiewania się z najbliższym otoczeniem. Przez prawie rok zdobywa nowe wyrazy oraz porządkuje sobie system słowotwórczy, fleksyjny i składniowy; w zakresie fonetyki stara się tylko o zdobycie trudnych grup spółgłoskowych, o pełną i dokładną wymowę skracanych dotychczas wyrazów oraz o pozbycie się zbędnych metatez: *t'uli* ⇒ *ktuli* 'który', *kufka* ⇒ *klufka* 'krówka', *s'inka* ⇒

¹⁴ O rozwoju mowy dziecka zob. np. M. Zarebina, *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1965; L. Kaczmarek, *Nasze dziecko uczy się mowy*. Lublin 1966; T. Bartkowska, *Rozwój wymowy dziecka przedszkolnego jako wynik oddziaływań wychowawczych rodziny i przedszkola*. Warszawa 1968. Rozwój zdolności artykulacyjnych własnych (i cudzych) dzieci opisałem w artykule *Rozwój sprawności artykulacyjnej u kilkorga dzieci ze środowiska inteligentnego*. *Logopedia* 7, 1967, s. 26—40.

s'finka, *c'imam* ⇒ *c's'imam* 'trzymam', *pjes' c'eka* ⇒ *pjes' s'c'eka* 'pies szczeka', *c'elonko* ⇒ *c'elontko*, *nić'ek* ⇒ *noc'ic'ek* ⇒ *noc'nić'ek*, *dolek* ⇒ *po-midolek*, *felek* ⇒ *kalt'ofelek*, *alges't* ⇒ *agles't*, *vlayem* ⇒ *lvayem* 'rwałem', *fopak* ⇒ *χuopak* itp. Nowa faza zaczyna się około połowy 4. roku życia. Dziecko spostrzega, że jego artykulacje różnią się znacznie od artykulacji dorosłych. Gdy ktoś ze starszych zwraca się do niego w języku dziecinnym, „poprawia“ błędną wymowę: *Ńe ks'es'uo t'ilko ks'es'uo!* Ta świadomość językowa każe dziecku starać się o poprawne artykułowanie głosek. Rażąca jest miękkość spółgłosek *t d n*, więc je dyspalatalizuje. Rażąca jest też miękkość głosek *s' ź' c' ż'*, zwłaszcza że są one w tym czasie prawie tak miękkie jak „dorosłe“ *ś ź ć ż*. Zaczynają się próby osiągnięcia twardej artykulacji *s z c ż*. Jest ona początkowo koronalna przy górnych zębach lub między zębami, później prawidłowa, dorsalna przy górnych zębach. Nowy szereg *s z c ż* pełni wtedy funkcje szeregów *š ž č ž* i *s z c ż*: *sukam* 'szukam', *pozyce* 'pożyczę', *jezže* 'jeżdżę' itp. Pojawiają się całkowicie średniojęzykowe artykulacje *ś ź ć ż*, już we właściwej „dorosłej“ repartycji: *šfinka*, *žimny*, *ćelontko*, *ježžijem* itp. A więc mazurzenie. Różnica między tym dziecinnym mazurzeniem i mazurzeniem gwarowym polega tylko na tym, że dzieci mazurzą też *rz*: *zecka* 'rzeczka'. Pod koniec 4. roku normalne dziecko osiąga *r*, które dotychczas zastępowało artykulacją *l*: *lovel* 'rower'; występuje przy tym często hiperpoprawność typu *χrep* 'chleb', *mreko* 'mleko'. Dopiero po osiągnięciu dźwiękowego *r* zaczyna dziecko wymawiać dźwiękowe *š ž č ž* (łącznie z *rz*); początkowo „szadzi“: *šam pujde*, *fšaže* 'wsadzę' itp., wkrótce jednak repartycja głosek tego szeregu staje się zupełnie poprawna.

Polski system samogłoskowy nie sprawia dziecku zbyt wielu kłopotów. Trudne są tylko *y* i nosówki. Samogłoska *y*, zastępowana początkowo artykulacją *i*, pojawia się równocześnie z twardymi artykulacjami *t d n* i *s z c ż*: *but'i* ⇒ *buty*, *ked'i* ⇒ *kedy*, *uann'i* ⇒ *uadny*, *s'inek* ⇒ *synek*, *duz'i* ⇒ *duzy* itd. Samogłoska nosowa *o* jest początkowo wymawiana jak *o*, później jak *ou*, w końcu *o*: *gos'ka* ⇒ *gouska* ⇒ *gowska*; artykulacja *o* (synchroniczna) może się zjawić po osiągnięciu szeregu *S*, częściej jednak po osiągnięciu szeregu *Š*, a zdarza się, że u dzieci z początkowych klas szkoły podstawowej spotyka się zapisy typu *piszoł*, *stojoł* itp. (= *pišou*, *stojou* 'piszą, stoją'). Samogłoska *e* przechodzi stadia *e* ⇒ *eŷ* lub *ej* ⇒ *e*, przy czym w wygłosie nie zawsze jest wymawiana: *ges'i* ⇒ *geŷi* || *gejši* ⇒ *geši*, *viž'e* ⇒ *viže* || *viže*.

Taki jest rozwój fonetyki dziecka normalnego w rodzinach inteligentnych, nie mazurzących, wychowujących dzieci starannie ale bez zamiaru przyspieszenia rozwoju jego zdolności mówienia. Odstępstwa od pokazanego tu schematu są bardzo rzadkie. Dziecko zdobywa poszczególne artykulacje w naturalnej kolejności zależnie od rozwoju zdolności sensomotorycznych.

Przedstawmy sobie teraz schematycznie rozwój artykulacji obchodzących nas przy sprawie mazurzenia (I — od połowy 4. roku, II — w połowie 4. roku, III — przy końcu 4. roku życia dziecka):

| | I | II | III |
|----|-------------|---------|----------|
| 1. | — — — — | — — — — | š ž č ž̄ |
| 2. | s' z' c' ž' | — — — — | — — — — |
| 3. | — — — — | s z c ž | s z c ž̄ |
| 4. | — — — — | ś ź ć ż | ś ź ć ż̄ |

Kolejność ta, najpierw szeregi *S* i *Š* a później *Ś*, jest u wszystkich dzieci ta sama. Jest ona zależna od rozwoju ośrodka sensorycznego rządzącego ruchami mięśnia językowego. Przy każdej artykulacji, zwłaszcza przy artykulacjach językowych, mięsień ten jest początkowo unoszony ku palatum na całej przestrzeni mediodorsalnej. Ruch ten jest wyéwiczony i zautomatyzowany przez ssanie. Dlatego to wszystkie artykulacje dziecka, nawet wargowe, są mniej lub bardziej miękkie. Jest to cecha bardzo charakterystyczna dla wymowy dzieci przed połową 4. roku życia; dziwne, że nie zwracają na nią dostatecznie uwagi badacze rozwoju mowy dziecka. Mediodorsum zdolne jest do „wyprostowania się“ dopiero około połowy 4. roku życia i wtedy to dziecko osiąga zupełnie twarde *s z c ž*. Artykulacja *r* i artykulacje *š ž č ž̄* wymagają nie tylko opuszczenia mediodorsum, lecz także uniesienia czubka (korony) języka ku wałkowi dziąsłowemu. Ten drobny ruch sprawia dziecku największą trudność i dlatego artykulacje dziąsłowe są ostatnie w łańcuchu rozwojowym jego zdolności artykulacyjnych.

Rozwój zdolności artykulacyjnych dzieci polskich musiał być podobny i dawniej. Można sobie wyobrazić, że wtedy, gdy dorośli Polacy mieli w swoim systemie szeregi *š, Š* i *S'*, dzieci zdobywały te szeregi w następującej kolejności:

| | I | II | III |
|----|-------------|-------------|-------------|
| 1. | — — — — | — — — — | š ž č ž̄ |
| 2. | s' z' c' ž' | s' z' c' ž' | s' z' c' ž' |
| 3. | — — — — | — — — — | — — — — |
| 4. | — — — — | ś ź ć ż | ś ź ć ż̄ |

Dziecko z rodziny nie mazurzącej zdobywało dwa szeregi, *Š* i *Š*, a dziecko z rodziny mazurzącej tylko jeden, *Š*. Trudności artykulacyjne były niewątpliwie takie same jak dziś. Gdy zaszła konieczność uproszczenia systemu przez redukcję liczby szeregów obchodzących nas tu fonemów, usunięto najtrudniejszy z nich szereg *š*. Jego funkcje w systemie przejął szereg *S'*. Substytucja była prawie niedostrzegalna, bo szeregi *š* i *S'* niewiele się różniły. Mogło tu działać „prawo identyfikacji wyobrażeń nie-

dostatecznie różnych“. System zaakceptował tę substytucję, bo nie wprowadzała zbyt wielkiej liczby homonimów w rodzaju *s'um* 'szum' i 'sum', *mac'ać* 'maczać' i 'macać' itp.

4. Narzuca się tu z całą siłą myśl, że mazurzenie jest rezultatem zaniedbań w kształtowaniu mowy dziecka, że rozwój języka dziecka zatrzymał się na etapie mazurzenia i że to mazurzenie pozostawało u niego przez całe życie.

Mogło tak być. I dziś dzieci z rodzin nie mazurzących przychodzą z mazurzeniem do szkoły, jeśli w domu nikt się ich wymową nie interesuje. Dzisiejsze dziecko często przebywa z dorosłymi, chodzi do przedszkola i do szkoły, słucha radia, ogląda telewizję, w razie potrzeby poddawane jest zabiegom logopedycznym, ma więc sporo okazji nauczenia się „dorosłego“ nie mazurzącego języka. Nie może się zatrzymać na etapie mazurzenia, bo spostrzega wyraźną różnicę między swoim dziecięcym szeregiem *s z c ż* i „dorosłym“ szeregiem *š ž č ž*. A jak było dawniej, gdy dziecko pozostawało często bez opieki, gdy nie było przedszkoli, szkół i środków masowego przekazu? I gdy różnica między dziecięcym szeregiem *s' z' c' ž'* i „dorosłym“ szeregiem *š ž č ž* była bardzo niewielka, a szeregu *s z c ż* w ogóle nie było? Dziecko nie dostrzegało różnicy między szeregami *S'* i *Š*, nie starało się więc o szereg *Š*. Pozostawało przy mazurzeniu. W systemach ludzi dorosłych wiele jest zjawisk językowych, które można uznać za pozostałość po dziecięcym mówieniu: asynchroniczna wymowa miękkich spółgłosek dwuwargowych i wargowo-zębowych na północnym wschodzie Polski (u dzieci np. *pjas'ek*, *bjaui*, *vjadelko*, *kfjat'ek*, *mjod'ek*), odnosownie samogłosek nosowych w północnej Małopolsce i w innych gwarach, a także we wszystkich prawie językach słowiańskich (u dzieci *gos'ka* 'gąska', *ges'* 'geś', *viž'e* 'widzę' itp.), *i* zamiast *y* na północy i północnym wschodzie (u dzieci *mije s'e*, *vitle* 'wytrę' itp.), różne uproszczenia grup spółgłoskowych, upodobnienia, rozpodobnienia i inne fonetyczne deformacje wyrazów (na *filke* 'na chwilkę', *yani* lub *yanni* 'ładny', *letko* 'lecko' itp.), różne uproszczenia w obrębie paradygmatów fleksyjnych (*bjez'e* 'biorę', dat. sing. *pano'bi*, gen. plur. *pe'neńž'uf* 'pienędzy', *kuluf* 'kur' itp.) itd. Przejście starego szeregu *s z* do starego szeregu *c' ž'* (*s'in*, *naz'ivać* jak *v noc'i*, *męż'i*), o czym pisałem wyżej, zawdzięczamy chyba także językowi dziecięcemu. Czyżby więc mazurzenie miało być czymś odosobnionym, nadzwyczajnym?

Mogło ono być zjawiskiem środowiskowym, socjalnym: pojawiało się w tych warstwach społeczeństwa, gdzie rodzice nie mogli sobie pozwolić na staranniejsze zajęcie się dzieckim, więc wśród chłopstwa i biedoty miejskiej. Dziecko, zatrudniane często drobnymi pracami domowymi i gospodarskimi, obracało się w ciasnym kręgu rówieśników i zajętych ciągle pracą dorosłych. Poświęcano mu niewiele uwagi, mówiło więc, jak mogło. W warstwach bogatszych, żyjących dostatniej, wychowujących dzieci

staranniej, mazurzenia nie było. Przy takim pojmowaniu sprawy mazurzenia rozumiała się staję notatka Piotra Statoriusa, że wymowa *s* zamiast *ś* to „vitium Masovitis peculiare et quibus mulierculis“; ówczesne *mulierculae* (babinki?) rzadko wychodziły z domów i rzadko kontaktowały się z ludźmi starannie odróżniającymi szereg dźwiękowy od zębowego i środkowojęzykowego.

5. Kiedy powstało mazurzenie?

Terminus a quo to okres przegłosu, pojawienia się szeregu *ś ź ć ź'* (*ć ź'?*) i połączenia szeregu *s z z* z szeregiem *c' ż'*. Wszystkie te trzy procesy mogły przebiegać w tym samym czasie, najprawdopodobniej jednak ostatni z nich, tzn. przejście szeregu *s z z* do szeregu *c' ż'*, był od tamtych późniejszy. Mogło się więc mazurzenie pojawić nawet przed wiekiem XII, z którego zachowały się obszerniejsze polskie zapisy. *Terminus ad quem* to dyspalatalizacja szeregu *S'* (= *Š* i *S'*) na Mazowszu, w Małopolsce i na Śląsku, więc wiek XVI. Po ustaleniu się mazurzenia powstał na tych terenach nowy szereg *ś ź ć ź'* spowodowany zmianą *rz* w *ż* i *ś*: *kśák*, *żéka*, *ćšymać*, *żżevo* itp.

6. Język literacki, w w. XV i XVI rozwijający się w mazurzącym Krakowie, zachował szereg dźwiękowy przede wszystkim dlatego, że kształtowali go ludzie starannie językowo wychowani. I, dodajmy, wychowani w tradycji „lepszego“ języka literackiego. Wpływ wywarł tu także modny u nas wtedy język czeski, a i Wielkopolanie studiujący i wykładający w Uniwersytecie Jagiellońskim narzucali swój nie mazurzący system. Wziąwszy pod uwagę to, że trzej pierwsi pisarze Biblii Zofii (Małopolanie) zapisali wymowę typu *śija*, *żito*, *ćisty*, *żżisty* oraz *s'in*, *naż'ivać* i *v noc'i*, *męż'i*, a XVI-wieczne druki krakowskie wymowę typu *śyja*, *żyto*, *ćysty*, *żżysty* oraz *s'in*, *naż'ivać* i *v noc'i*, *męż'i*, można przyjąć, że obchodzące nas tu szeregi spółgłosek rozwijały się w tym krakowskim literackim środowisku w sposób następujący:

| | I | II | III | IV | V |
|----|---|--------------------------------------|---|---|--------------------------------------|
| 1. | <i>ś</i> <i>ź</i> <i>ć</i> <i>ź'</i> | <i>ś</i> <i>ź</i> <i>ć</i> <i>ź'</i> | <i>ś</i> <i>ź</i> <i>ć</i> <i>ź'</i> | <i>ś</i> <i>ź</i> <i>ć</i> <i>ź'</i> | <i>ś</i> <i>ź</i> <i>ć</i> <i>ź'</i> |
| 2. | — — <i>c'</i> <i>ż'</i> | — — <i>c'</i> <i>ż'</i> | <i>s'</i> <i>z'</i> <i>c'</i> <i>ż'</i> | <i>s'</i> <i>z'</i> <i>c'</i> <i>ż'</i> | — — — — |
| 3. | <i>s</i> <i>z</i> — — | <i>s</i> <i>z</i> — — | — — — — | — — — — | <i>s</i> <i>z</i> <i>c</i> <i>ż</i> |
| 4. | (<i>s'</i> <i>z'</i> <i>t'</i> <i>d'</i>) | <i>ś</i> <i>ź</i> <i>ć</i> <i>ź'</i> | <i>ś</i> <i>ź</i> <i>ć</i> <i>ź'</i> | <i>ś</i> <i>ź</i> <i>ć</i> <i>ź'</i> | <i>ś</i> <i>ź</i> <i>ć</i> <i>ź'</i> |

Język ten mógł zachowywać miękkość szeregu pierwszego dłużej niż dialekt wielkopolski, jeszcze dłużej miękkość szeregu drugiego. Ostatecznie w XVI w. doszło do dyspalatalizacji obu i do zrównania z systemem wielkopolskim.

7. W artykule *Jak mogło powstać polskie mazurzenie* wyraziłem pogląd, że „Mazurzenie zostało spowodowane zjawieniem się nowego palatalnego

szeregu *ś ź ć ź*¹⁵. Nigdy nie twierdziłem, że tam, gdzie pojawił się ten szereg, musiało pojawić się i mazurzenie. Przecież dialekt wielkopolski, gwary pogranicza polsko-ruskiego i polsko-czeskiego oraz polski język literacki (ogólny) mają ten miękki szereg, a nie mają mazurzenia. Chodziło mi tylko o to, że „mazurzenie może być jakąś konsekwencją powstania serii palatalnej *ś, ź, ć, ź*“¹⁶ (podkreśl. T. B.).

Sprawa braku mazurzenia na pograniczu małopolsko- i mazowieckoruskim oraz na południowym Śląsku jest dla mnie całkiem jasna: jest ono tam wynikiem wpływu języków ruskich i czeskiego. Dlaczego nie mazurzyła krakowska odmianka języka literackiego, usiłowałem wyjaśnić wyżej. Pozostaje sprawa Wielkopolski.

Wydaje mi się, że Wielkopolska nie mazurzy, bo wcześniej zdyspalatalizowała szeregi *Š* i *S'* (zob. schemat w rozdz. 2). S. Rospond, K. Chłędowska i J. Neuls¹⁷ doszli do wniosku, że dyspalatalizacja głosek dziś „funkcjonalnie miękkich“ zaszła w Wielkopolsce dopiero w 2. połowie XV w., a w Małopolsce i na Mazowszu w w. XVI, tzn. że nigdzie nie pojawiła się przed połową XV w. Ale Biblia Zofii, ukończona w r. 1455, w partii 5. pisarza notuje twarde *š ž č ž* i *c ž*¹⁸; twardość tych głosek jest tam już ugruntowana, musiała się więc pojawić wcześniej w dialekcie użytym przez 5. pisarza. K. Nitsch twierdził, że ten pisarz pochodził z pogranicza Małopolski i Mazowsza¹⁹. Może miał rację. Pewne jest to, że nie pochodził z południa Małopolski i że twarde *š ž č ž* i *c ž* istniały gdzieś w Polsce przed połową XV w. Mogły być i w Wielkopolsce. Dzięki dyspalatalizacji szeregów *Š* i *S* były już tak rozpodobnione, że identyfikacja ich była już i niemożliwa, i niepotrzebna. Wyjaśnienie to powinno wystarczyć. Dlaczego Wielkopolska, by „poprawić“ system, wybrała dyspalatalizację szeregów *Š* i *S'* (pogłębienie opozycji między trzema szeregami), a nie ich identyfikację (redukcję liczby szeregów), nigdy się chyba nie dowiemy.

Można by próbować rozwiązać zagadkę Wielkopolski inaczej. Można by mianowicie założyć, że w Wielkopolsce, jak na Pomorzu, były początkowo tylko szeregi *Š* i *S'*, a nie było szeregu *Š*, że ten ostatni szereg importowano tam (pod koniec XIV w.?) z południa Polski tak jak importowano *rak* i *jablko* w miejsce *rek* i *jebłko*, *dom-ek* i *chłopi-ec* w miejsce *dom-k* i *chłop-c*, *do Mikołaj-a* w miejsce *do Mikołaj-e* itp. Szeregi *Š* i *S'*, czy już zdyspalatalizowane *Š* i *S*, były w systemie wielkopolskim tak ustabilizowane, że nie można już ich było usunąć po przyjściu „superstratu“ *Š*, po-

¹⁵ Biuletyn PTJ XIII, 1954, s. 7.

¹⁶ J. Kuryłowicz, op. cit., s. 11—12: autor właściwie zrozumiał moją wypowiedź.

¹⁷ JPol XXXIII, 1953, s. 374, 378 i 390.

¹⁸ T. Brajerski, *Rozróżnianie samogłosek y, i...*, s. 67—75.

¹⁹ K. Nitsch, *Formy „bać się — bojeć się“ i „śmiały się — śmieli się“ a pochodzenie disarzy Biblii Szaroszpauckiej*. Sprawozdania PAU XLV, 1945, s. 14.

zostały więc do dziś wszystkie trzy szeregi. Hipotezy tej nie da się chyba uprawdopodobnić, bo nasza pisownia sprzed XIV w. nie odróżnia szeregu *š* od reszty, a innego sposobu sprawdzenia, czy był ten szereg w Wielkopolsce, nie widzę.

Można by wreszcie przypuścić, że w Wielkopolsce były lepsze warunki „socjalno-bytowe“ niż na Mazowszu, w Małopolsce i na Śląsku, że te warunki umożliwiały staranniejsze „językowe wychowanie“ dzieci i nie pozwalały na ustalenie się mazurzenia. Jak jednak dowieść, że tak było?

Z tych trzech hipotez najbardziej prawdopodobna jest pierwsza: Wielkopolska nie mazurzy, bo wcześniej niż inne polskie dzielnice zdyspalatalizowała szeregi *š* i *š'*.

Wydaje mi się, że dałem tutaj zadowalającą odpowiedź na pytanie, dlaczego w większości polskich gwar doszło do usunięcia dźwiękowego szeregu przedniojęzykowych spirantów i afrykat: w pewnym okresie historii naszego języka okazał się on artykulacyjnie za trudny. Że artykulacje przedniojęzykowo-dźwiękowe nie są łatwe, przekonuje obserwacja rozwoju zdolności artykulacyjnych dziecka. Każde dziecko polskie (i nie tylko polskie) w pewnym okresie swego rozwoju przechodzi stadium mazurzenia. Mazurzenie dorosłych może być kontynuacją tego stadium rozwojowego.

Otwarte pozostają jeszcze sprawy: dokładniejszego datowania mazurzenia, dokładnego jego rozmieszczenia w dawnej Polsce oraz braku mazurzenia w Wielkopolsce. Przedstawiłem trzy hipotezy próbujące rozwiązać ten ostatni problem: „fonologiczną“, „importową“ i fizjologiczno socjalną. Która z nich stanie się ostatecznym rozwiązaniem, nie wiadomo